Nr. 29] Kraków, niedziela 29 stycznia 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie: z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Robotnicy krakowscy! W poniedziałek 30 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w **ujeżdżalni** przy ulicy Rajskiej

Robotnicy lwowscy! W poniedziałek 30 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się **w sali Danka** (ul. Szajnochy)

Wielkie Zgromadzenie ludowe

z porządkiem dziennym:

Polityka zagran. Austryi a socyalna demokracya.

Za komitet polskiej partyi socyalno-demokratycznej:
Ignacy Daszyński.

REWOLUCYA W ROSYI.

We wtorek d: 31 b. m. w tejże samej sali odbędzie się **Odczyt tow. Hankiewicza** na ten sam temat.

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na miesiąc luty. Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej. — Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr. 834.095). — Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód“ kosztuje miesięcznie z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h.

Administracya «Naprzodu»
Kraków, Sławkowska 29.

REWOLUCYA W ROSYI.

Rewolucya w Warszawie.

Warszawa, piątek, 27 stycznia.

Dziś wszystkie większe fabryki w Warszawie zastrejkowały. O godz. 3 po południu zawiesiły pracę warsztaty kolejowe drogi warszawsko-wiedeńskiej na wezwanie kilkudziesięciu ludzi, którzy weszli do nich od tyłu, od ulicy Żelaznej, namawiając do solidarności z robotnikami petersburskimi; liczba strejkujących robotników warsztatowych wynosi około 3000; jest możliwe, że strejk na kolei warszawsko-wiedeńskiej stanie się powszechnym, obiega bowiem pogłoska, że i służba parowozowa zawiesi pracę, a w takim razie ruch na tej linii stanie. Fabryki zaczęły stawać jeszcze w południe; strejk objął zakłady Bormana i Szwedego, Lilpopa, Rana i Loevensteina, Rudzkiego, oraz wszystkie wogóle fabryki na Powiślu. U Bormana i Szwedego, kiedy robotnicy zaczęli wypuszczać parę z kotłów, **wpadli kozacy**; bliższych jednak szczegółów zajścia, jakie wmięszanie się to z pewnością wywołało, dotąd jeszcze brak. Po południu także zaczęły stawać na Woli i Czystem drobne warsztaty rzemieślnicze, oraz wszystkie fabryki; ogólna liczba strejkujących w tych fabrykach dosięga 6000 ludzi. Strejk objął i zbiorniki naftowe. W fabryce Rohna i Zielińskiego, gdy inżynierowie chcieli zastąpić robotników strejkujących, żony tych ostatnich wdarły się do fabryki i zmusiły inżynierów do opuszczenia jej.

Warszawa ma być pozbawiona również wody, światła, pieczywa. Już dziś zastrejkowali robotnicy wodociągowi, co wywołało w szybkim czasie **brak wody** na wielu ulicach. Żołnierze prowadzą zakłady gazowe pod kierunkiem majstrów, których zatrzymano gwałtem; w jednej gazowni nie pozwoliło wojsko wyjść i robotnikom, którzy zmuszeni są do pracy, otrzymując na miejscu żywność. W nocy z czwartku na piątek zastrejkowali piekarze żydowscy. O godzinie 3 po południu w dzielnicy fabryczno-żydowskiej **nie można już było dostać chleba**; przejeżdżające wozy z pieczywem ludność rozbijała. Praca zawieszona ma być wreszcie i w drukarniach. „Kuryer warszawski“ w piątek wieczorem już nie wyszedł. Telefony z powodu poprzecinania drutów nie działają.

Do zajść ulicznych, jak wiadomo, doszło już także dziś. Krwawe starcie zaszło o godzinie 5 po południu, gdy **wojsko uderzyło z bagnetami na tłum,** który ciągnął na Leszno, by wstrzymać tam pracę w fabrykach, które jeszcze nie strejkowały; **raniono około 20 osób.** Na wylocie Elektoralnej i Chłodnej dano salwę, od której **padło trupem 5 osób,** wiele raniono. Koło fabryki maszyn Gerlacha i Pulsta **zabito 4 stójkowych.** Dalsze starcia zaszły na Nowolipkach i na Woli, gdzie lud wstrzymał ruch tramwajowy, a jadących dorożkami zmuszał do ich opuszczenia. Na placu św. Aleksandra zebrany tłum rozpędzili płazowaniem kozacy; do rozlewu krwi, zdaje się, nie doszło.

Wzburzenie w mieście ogromne. Na ulicach ruch niezwykły. Ludność zaopatruje się w żywność. Ceny idą nadzwyczaj szybko do góry. Tak np. nafta w przeciągu pół dnia podskoczyła do 50 kop. za garniec. Właściciele sklepów przygotowują deski do zabijania okien. Po ulicach snują się piesze patrole, złożone z 2—3, czasem 30—40 żołnierzy z oficerem na czele. Szkoły dotąd otwarte. Na murach miasta ukazała się — w dwóch językach — odezwa oberpolicmajstra Nolkena, która, wyrażając ludności uznanie za spokojne i właściwe zachowanie się wobec niepokojów w głębi państwa, wzywa ją do zachowywania się w dalszym ciągu tak samo; w razie przeciwnym będą użyte dla utrzymania porządku środki jak najsurowsze. Służba tramwajowa ma zawiesić pracę w sobotę rano.

Warszawa, sobota 28 stycznia. (Tel. „Naprzodu“). Dziś dzienniki ranne już nie wyszły. Na godzinę 11 przed południem naznaczone były wiece studentów uniwersytetu, politechniki, szkoły Mittego i weterynaryjnej.

P. P. S. wydała dwie odezwy, które rozrzucono po mieście.

Warszawa, 28 stycznia. **Wczoraj na ulicy Leszno przyszło do starcia między robotnikami a policyą.** Liczba rannych nie jest znana. Wieczorem wtargnęli robotnicy na Wolę, zniszczyli handle win i obrzucali policyę cegłami i kamieniami.

Warszawa, 28 stycznia. Przy wczorajszem starciu między robotnikami a policyą **dwie osoby zabito, a 7 odniosło rany.**

Warszawa, 28 stycznia. **Dzienniki przestały wychodzić. Sklepy zamknięte. Strejk się rozszerza. Także komunikacya telefoniczna zniszczona.**

Odezwa P. P. S.

Towarzysze!

Pioruny biją w twierdzę caratu. Już nietylko na kresach wydartej Chinom ziemi, ale i w stolicy państwa szerzy się klęska. Straszne widmo zagłady zaziera w okna pałacu carskiego. Stutysięczne rzesze ludowe — te same, które jeszcze przed dwoma dniami szły do cara z korną prośbą, z pieśnią wiernopoddańczą na ustach, dziś wznoszą okrzyki rewolucyjne i walczą na barykadach.

„Nie mamy już cara!“ — rzekł przywódca tych tłumów — i słowa te odbiły się echem donośnem w sercach setek tysięcy wiernego dotychczas carowi ludu rosyjskiego. Rząd zalał krwią ulice Petersburga i w krwi tej utopił resztki ślepej wiary w cara. Niewolnicy stali się rewolucyonistami i carat pozyskał nowego wroga, stokroć dlań straszniejszego od bitnych zastępów japońskich.

Krwawe wypadki petersburskie wstrząsnęły całą Rosyą. Lud roboczy Moskwy, Saratowa, Odessy występuje do walki z caratem, popierając robotników petersburskich. Pożar rewolucyjny szerzy się z niepohamowaną siłą i dziś stoimy w obliczu wypadków niezmiernej doniosłości dziejowej.

Towarzysze! Musimy być przygotowani na wszystko. Partya nasza, świadoma ważności chwili, wyzyska sytuacyę, stworzoną przez wypadki dni ostatnich. Cała dotychczasowa praca naszej organizacyi krajowej daje gwarancyę, że władze naczelne Polskiej Partyi Socyalistycznej potrafią godnie odpowiedzieć wymaganiom chwili i uczynią wszystko, co uczynić w danych warunkach należy. Z całą ufnością tedy możemy oczekiwać hasła, jakie Partya wyda.

Ale oczekiwać — to nie znaczy bynajmniej trwać w gnuśnej bezczynności. Chwila jest tak „osobliwa“, że nie jest wykluczonem, iż Partya chwyci się środków, dotychczas jeszcze u nas nie stosowanych — środków, które się zwykle w daleką przyszłość odsuwa. Nie wiemy dziś jeszcze, co nam jutro przynieść może. Starajmy się tedy, aby to jutro nie zaskoczyło nas nieprzygotowanych. Niech się każdy z Was, Towarzysze, już teraz gotuje do walki jaknajbardziej stanowczej, jaknajostrzejszej, ażeby hasło, wydane przez krajowe władze partyjne, wszystkich zastało z „bronią u nogi“.

Londyn 24 stycznia 1905.

Komitet Zagraniczny Polskiej Partyi Socyalistycznej.

P. P. S. wobec chwili dzisiejszej.

„Nie jest wykluczonem, że partya chwyci się środków, dotychczas jeszcze u nas nie stosowanych — środków, które się zwykle w daleką przyszłość odsuwa“. Temi słowy kończy Komitet Zagraniczny Polskiej Partyi Socyalistycznej, czyli zagraniczne przedstawicielstwo Centralnego Komitetu Robotniczego odezwę, streszczającą pogląd partyi na wnioski, które należy wysnuć z zaburzeń w stolicy carów i innych miastach państwa rosyjskiego.

Kto zna dotychczasową działalność P. P. S., ten wie, że nie jest to pusta przechwałka, *) nie słowa rzucone na wiatr, ale zapowiedź nowej, niezwykle doniosłe mogącej mieć znaczenie fazy w rozwoju polskiego ruchu socyalistycznego pod caratem. P. P. S. nie jest grupką, ciskającą naokoło siebie frazesami o potrzebie zrobienia rewolucyi bez zastanowienia, bez obawy konsekwencyi, które nie istnieją tylko dla ludzi, których słowa przez nikogo nie są brane na seryo. Od początku epoki rewolucyjnej, którą przeżywamy, potrafili towarzysze nasi z zaboru rosyjskiego tak przystosować zawsze swe słowa do sytuacyi, że wypadki nigdy nie zastały ich nieprzygotowanymi, a podniesienie tonu partyi szło w parze z jej czynami. I jeżeli dziś słyszymy, że każdy powinien gotować się zawczasu „do walki jaknajbardziej stanowczej, jaknajostrzejszej“ — to widocznie w sytuacyi politycznej z tamtej strony kordonu coś się zmieniło.

Rzeczywiście zmieniło się, i to dużo. Do niedawna proletaryat rosyjski, pomimo cierpień, które spadły nań z powodu wojny, w olbrzymiej większości zachowywał się biernie. Nie poszedł on za przykładem dawanym mu przez polskich, żydowskich, litewskich i innych towarzyszy niedoli, milczał nawet wtedy, gdy rząd ze zwykłą swą azyatycką bezwzględnością pastwił się nad przedstawicielami innych stanów, którzy śmieli podnieść chorągiew buntu. I zaiste tragicznem było widowisko tych szamocących się z przemocą rządową garstek, otoczonych obojętnością tego elementu, który największe do rokoszu powinien by mieć przyczyny!

Ale atmosfera rewolucyjna ma to do siebie, że w niej hartują się najbardziej niewyrobione kruszce. I oto przed zdumionemi oczyma świata wyrosła nowa potęga rewolucyjna. Robotnik rosyjski przemówił głosem tak silnym, że strwożony car nie zaznał pokoju, aż w głębi swych pałaców, za lasem bagnetów, na razie jeszcze zachowujących mu wierność.

Nie jest to jeszcze rewolucya robotnicza i gdyby ona wybuchła, to na pewno innym, jeszcze wyraźniejszym językiem przemówiłaby partya nasza w zaborze rosyjskim. Ale dziś rewolucya wyszła ze sfery hypotez, stała się możliwością, z którą każdy realny polityk liczyć się musi, do której rewolucyonista będzie się przygotowywał.

Na tem polega zmiana i dlatego to, gdy w początku wojny P. P. S. mówiła, że „na razie nikt o powstaniu nie myśli“, to dziś przypomina, że „jutro nie powinno nas zastać nieprzygotowanymi“.

Nie idzie więc o to, by o powstaniu gadać, by wzywać doń jednostki oporne lub obojętne, ale trzeba, żeby wszyscy, komu na sercu leży sprawa ludu polskiego, przygotowywali się do tego, że partya postawi im daleko większe od dzisiejszych wymagania. Pamiętajmy, że gdyby socyaliści rosyjscy posiadali to, czem P. P. S. dziś rozporządza, w takim razie przebieg zaburzeń petersburskich byłby zupełnie inny. Nie trzeba więc, żeby i nas inne, w dzisiejszej chwili zupełnie możliwe wypadki, zaskoczyły niespodzianie.

Despotyzm carski nie jest czemś, co dałoby się skruszyć jakimś chwilowym wysiłkiem. To też niejedną fazę przejdzie jeszcze zapewne ruch rewolucyjny w państwie rosyjskiem, zanim dopnie swego celu. Ale minęła już ta chwila, gdy każdy wróg caratu musiał się ciągle oglądać na niemego sfinksa, jakim był lud rosyjski i licząc tylko na swoje siły, z konieczności ograniczać swe działanie. Dziś można już przewidywać, co nastąpi w przyszłości. Nadzieja na tę lepszą przyszłość nie wytrąca towarzyszy naszych z równowagi, ale muszą oni byś gotowi na jej przyjęcie. A każdy z nas do tego się przyczyni.

*) Już po oddaniu tego artykułu do druku nadeszły telegramy o wybuchu strejku generalnego w Warszawie i Łodzi. *Przyp. Red.*

Odezwa do drukarzy w Galicyi zachodniej.

Towarzysze! Koledzy!

Wiadomo Wam, Towarzysze, że w całej Rosyi wre od dłuższego już czasu, a od dwóch tygodni trwa formalna rewolucya. Czego żądają pod caratem? Oto lud roboczy zerwał się do walki o byt ludzki, o swobodę zgromadzania się, stowarzyszeń, o powszechne głosowanie. Ruch ten olbrzymi, wielotysięczny, usiłują zdławić pachołkowie carscy za pomocą kul karabinowych. Codziennie padają od tych kul robotnicy, codziennie słyszymy o rannych. Wśród robotników, którzy strejkują i w ruchu rewolucyjnym biorą udział, są i nasi towarzysze zawodowi. W wielu miastach przestały skutkiem tego wychodzić gazety!

Towarzysze! Koledzy! Nie dajmy upaść temu ruchowi! Podtrzymujmy go do ostatniej chwili, a może uda się walczącemu ludowi zgnieść tyranię carską i odetchnąć swobodniej, wolniej!

Pospieszmy więc z pomocą samej sprawie, a także i rodzinom zabitych i rannych!

Idąc śladem robotników innych krajów, opodatkujmy się dobrowolnemi składkami, choćby kilku-halerzowemi!

Nie ulega wątpliwości, że wszyscy, bez różnicy przekonań, czujemy i myślimy wraz z masą walczącą na ulicach Petersburga, Moskwy, Warszawy, Łodzi i t. d., a nie mogąc na razie inaczej poprzeć tej żywiołowej, olbrzymiej walki o świętą sprawę, wesprzyjmy ją choć drobnemi ofiarami!

Pieniądze składkowe nadsyłać należy do sklepu administracyi „Naprzodu“, lub też na ręce podpisanego.

Kraków, 28 stycznia 1905.

Z pozdrowieniem *Gustaw Titz.*

Z zaboru rosyjskiego.

Częstochowa, 25 stycznia.

Walka z dragonami. — Żandarm obłąkany.

Ostatnie wypadki w Częstochowie wzburzyły ogromnie miasto i okolicę. Wszystko żyje w stanie niezwykłego podniecenia. Na tem tle zdarzają się takie wypadki, jak np. **rzucenie do koszar dragonów naboju dynamitowego.** Nabój był dość duży, gdyż znacznie uszkodził bramę wjazdową. W parę dni potem do tych samych koszar **strzelano z rewolweru** przez okno — **do zebranych tam oficerów.** Są to samorzutne akty zemsty za barbarzyńskie gwałty rządowe, w których dragoni częstochowscy odegrali niepoślednią rolę.

Żołnierze mszczą się i, spotkawszy robotnika, przechodzącego około koszar, tłuką go. Wytwarza to bardzo wrogie stosunki ludności miejscowej do uzbrojonych przedstawicieli najazdu.

Ciekawą ilustracyą panujących u nas stosunków jest następujący wypadek: Rotmistrz żandarmski Gorlenko, znany między innemi z procesów P. P. S. w Zagłębiu Dąbrowskiem, tak był przygnębiony ostatnimi wypadkami, że dostał manii prześladowczej. Wszędzie widział czyhających nań spiskowców, którzy mieli go zabić jak Nerlicha. W ostatnich czasach otoczył się bardzo liczną strażą. Żandarmów niższych, zamiast do szpiclowania i rewizyj, używał do obrony osobistej. Wkońcu zwaryował ostatecznie. Odprowadzono go pod eskortą na dworzec i wywieziono, zdaje się, do Tworek, do zakładu dla obłąkanych.

Charakterystyczne, że nasza burżuazya puściła pogłoskę, jakoby Gorlenkę wywieziono aresztowanego w sprawie należenia do... rosyjskiej partyi rewolucyjnej. *K*

Mińsk Litewski, 20 stycznia.

Sprawa polityczna.

Niedawno został doręczony akt oskarżenia Józefowi Soroce, znajdującemu się w więzieniu mińskiem i oskarżonemu o rozpowszechnianie wydawnictw białoruskich P. P. S. po wsiach w Mińszczyźnie. Oskarżony był zaskoczony znienacka na zebraniu w chłopskiej chacie przez przebranego żandarma, pochodzącego z tej samej wsi i bawiącego tam na urlopie. Udało mu się wówczas wyślizgnąć, lecz w pół roku później został schwytany. Zbadani jako świadkowie chłopi zeznali, że właśnie on był na zebraniu i przemawiał. Brat oskarżonego — były uczeń szkoły miejskiej, który był z nim na wsi, został wydalony ze szkół. Wzywają go jako świadka w tej sprawie. W więzieniu mińskiem znajduje się jeszcze jeden brat oskarżonego — Andrzej Soroka wraz z siostrą, oskarżeni o sprawy polityczne.

IV. korpus, który miał już ruszać na Wschód, został wstrzymany z powodu jakiejś nowej przerwy w komunikacyi na kolei syberyjskiej. *Cz.*

Traktat handlowy austryacko-niemiecki

został nareszcie zawarty i w nocy z 25 na 26 b. m. w Berlinie podpisany. Czas umowy opiewa do r. 1918 z prawem wypowiedzenia z początkiem r. 1916, a wchodzi w życie — po zatwierdzeniu przez trzy parlamenty (niemiecki, austryacki i węgierski) — z Nowym Rokiem 1906.

Gazety półurzędowe, które zostały w treść wtajemniczone, przyznają, że Austro-Węgry nie osiągnęły żadnych prawie koncesyj, co było do przewidzenia. Największe sprzeczności, które przed paru tygodniami doprowadziły były do zupełnego zerwania układów, istniały co do ceł od jęczmienia surowego, słodu, bydła i drzewa. Rząd niemiecki, trzymając się uchwalonej przez swój parlament taryfy maksymalnej, podwoił i potroił dotychczasową stopę cłową, a co do bydła zaprowadził, zamiast dotychczas obowiązującego cła od sztuki — cło od wagi. Obok tego miał w zawartej konwencyi weterynarskiej możność szykanowania dowozu austryackiego, z czego w myśl swoich celów agrarnych robił znakomity użytek. Austrya była poniekąd w przymusowem położeniu: ponieważ Niemcom udało się poprzednio dojść do porozumienia z Rosyą, byłby cały eksport austryacki — głównie płody surowe — narażony na zupełne wyparcie z Niemiec. Z drugiej strony dbał rząd austryacki o łaskę potężnej grupy przemysłowców — w pierwszej linii wytwórców żelaza — która chciała wysokiemi cłami dowozowemi ochronić się od konkurencyi niemieckiej.

Wszystkie te przyczyny, do których dodać należy i osłabienie naszej monarchii na zewnątrz z powodu zamieszek wewnętrznych, nałożyły na pełnomocników austryacko-niemieckich pewien przymus i ułatwiły Niemcom zadanie.

Nowa taryfa wykazuje następujące nadwyżki: od jęczmienia surowego i słodu 8 marek 75 fenigów (dotychczas 3 m. 60 f.), od chmielu 20 m. (dotychczas 14 m.), od mąki 18 m. 75 f. (dotychczas 10 m. 20 f.). Odstępstwa od swojej wygórowanej ogólnej taryfy miał rząd niemiecki poczynić co do jaj, masła i drobiu.

Natomiast w kwestyi eksportu bydła i konwencyi weterynarskiej nie uzyskała Austrya żadnych ustępstw. Niemcy utrzymały swoją taryfę od wagi, zamiast od sztuki, i ustanowiono cło po 8 m. od cetnara metrycznego, co w ogromnym stopniu utrudnia eksport. Pewną zniżkę osiągnięto przy cle od świń, co jednak nie osiągnie praktycznego rezultatu, gdyż wywóz nierogacizny został wskutek szykan na granicy zupełnie wstrzymany. Ciężką klęskę poniosła Austrya w ogromnem cle na drzewo (72 m.), co w porównaniu z dotychczasową taryfą wypada blisko o 6 razy wyżej.

Podejrzanem jest milczenie co do konwencyi weterynarskiej; gdyby Austrya była coś uzyskała, nie byłyby półurzędowe pisma omieszkały roztrąbić tej „koncesyi“ na wszystkie strony. Rozumie się, że wszystkie te nowe ciężary spadną w pierwszej linii na szerokie masy konsumentów, opłacających podatki pośrednie; wyższe cła eksportowe przyczyniają się do podwyższenia cen wewnątrz kraju, a zyski zostają w ręku pośredników, którzy zwykle nie należą do najbiedniejszych. Jedyna nadzieja, że parlament austryacki, chociaż chwilowo tak chętny do pracy, nie będzie miał sposobności do obradowania i zatwierdzenia tego traktatu.

Takie umowy międzynarodowe muszą być w całości bez żadnej zmiany zatwierdzane, a nasz parlament jeszcze nie zaszedł tak daleko, aby był na daleką metę zdolnym do pracy. Wprawdzie rządy austryackie nauczyły nas, że umieją bez skrupułów używać i nadużywać § 14, ale pytanie jeszcze, czy rząd niemiecki zgodzi się na taki sposób załatwienia sprawy na jakie 12 lat wobec tego, że którykolwiek z przyszłych parlamentów może odmówić zatwierdzenia wydanej na podstawie § 14 prowizorycznej ustawy. Jednę realną szkodę już konsumenci ponoszą: cła dowozowe na fabrykaty niemieckie zostają niezmienione, co spowoduje drożyznę naszych wytworów fabrycznych wolnych od konkurencyi niemieckiej.

Wybory na Węgrzech.

Socyaliści w wyborach ściślejszych.

Dwaj kandydaci socyalistyczni przychodzą do wyborów ściślejszych. W okręgu Bekes-Csaba otrzymał socyalista dr. Weltner 355, liberał Zilinsky 365, a koszutowiec Barabasz 185 głosów. Nastąpi zatem wybór ściślejszy między Weltnerem a Zilinskym.

W okręgu Szegvar padła na socyalistę Wilhelma Mezöffiego i na kandydata liberalnego Nowaka równa ilość głosów. W obydwu okręgach rozstrzygają głosy koszutowców i tu okaże się, jak ta partya zachowa się w przyszłości wobec żądań robotniczych.

Minister Hieronymi przepadł!

Po dwudniowej zaciętej walce wyborczej został w szóstym okręgu budapeszteńskim wybrany demokrata Vaszonyi 4034 głosami przeciw ministrowi Hieronyniemu, który otrzymał 3812 głosów.

Dymisya Tiszy.

Dzienniki budapeszteńskie donoszą, że **hr. Tisza zamierza w najbliższych dniach wręczyć dymisyę całego gabinetu**, bo wybory nie dały większości dla jego polityki. Tisza na swego następcę poleci koronie hr. Juliusza Andrassy'ego. Tisza wyjechał na kilka dni do swych dóbr do Geszt.

Socyalna demokracya a parlament.

Tarnów. Dnia 25 b. m. wieczorem, odbyło się w lokalu stowarzyszeń robotniczych wielkie zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: „Parlament a socyalna demokracya“. Cały lokal stowarzyszeń wypełnili zgromadzeni tak, że ogromna masa ludzi musiała stać na korytarzach domu, w którym mieści się lokal stowarzyszeń.

Przed domem, przez cały czas zgromadzenia stał pluton policyi i żandarmeryi, ci ostatni z najeżonymi na karabinach bagnetami.

Obrady zagaił tow. Strzałkowki, którego też wybrano przewodniczącym zgromadzenia.

Referent tow. Edmund Weisberg, przedstawił w godzinnem przemówieniu obecną sytuacyę polityczną w Austryi.

Wieści, jakie nas dochodzą z dwóch terenów walki, toczonej obecnie przez proletaryat, z Westfalii i Petersburga, dowodzą, że dziś interesów ludu roboczego i jego praw obywatelskich, lekceważyć nie wolno, że proletaryat uświadomiony, karny i silny przeświadczeniem o słuszności swych praw, umie walczyć o swobodę ekonomiczną i polityczną, umie się poświęcać i zwyciężać.

Uświadomienie naszego ludu roboczego, siła i karność naszych szeregów robotniczych sprawiły, że w stosunkach, w jakich żyjemy w Austryi, socyalistyczny proletaryat s[...] jedyną organizacyę polityczną, kt[...] starej, niezreformowanej Austryi, nisz[...] nieustępującymi „austryackimi parok[...]mi“, w tem państwie potworności [...]cznych, jest czynnikiem postępu społecznego. Parlament austryacki, oparty na przywilejach wyborczych, jest zaporą dla wszelkiego postępu i ruiną państwa.

Stajemy więc do walki z przywilejem, który niszczy i korumpuje życie polityczne, występujemy do walki z przywilejem wyborczym. W chorej Austryi równe i powszechne, bezpośrednie, tajne prawo wyborcze, jest pierwszą i najprawdziwszą koniecznością państwową. (Długotrwałe oklaski i okrzyki: „precz z parlamentem przywilejów!“)

Po obszernej, bardzo ożywionej dyskusyi, w której po dłuższem, gorącem przemówieniu tow. Strzałkowskiego, zabierali głos tow. Starzyk i Piwowarczyk, zgromadzeni uchwalili wśród burzliwych oklasków rezolucyę tow. Weisberga, domagającą się powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego do wszystkich ciał ustawodawczych i reprezentacyjnych.

Po uchwaleniu rezolucyi drugiej, wyrażającej strejkującym górnikom w Westfalii i Nadrenii i walczącemu proletaryatowi rosyjskiemu i polskiemu pod caratem słów najwyższej sympatyi, przewodniczący tow. Strzałkowski zamknął obrady okrzykiem: „Niech żyje międzynarodowa rewolucyjna socyalna-demokracya!“

Po zgromadzeniu odbyła się demonstracya przed gmachem starostwa. Towarzyszom, w liczbie około 1500 ludzi, udało się dotrzeć przed starostwo mimo zabiegów ze strony policyi i zandarmów. Po wzniesieniu okrzyków i odśpiewaniu „Czerwonego sztandaru“, cały pochód śpiewając pieśni rewolucyjne, wrócił przed lokal stowarzyszeń. Tu do zgromadzonych przemówił tow. Weisberg, poczem towarzysze rozeszli się do domów.

Policya aresztowała tylko jednego uczestnika demonstracyi. Aresztowanego, po spisaniu z nim protokołu, wypuszczono natychmiast na wolność.

Brody. We wtorek 24 b. m. odbyło się liczne zgromadzenie. Przewodniczył tow. Badian. Referował tow. Bardach. Tow. Bardach zaznaczył, że zgromadzenie zostało zwołane wprawdzie z porządkiem dziennym: „Parlament a socyalna demokracya“, jednak historya ostatnich dni zmusza go do omówienia jej pokrótce. Rewolucya która wybuchła w Petersburgu, ma ogromne znaczenie nietylko dla proletaryatu rosyjskiego, nietylko dla proletaryatu polskiego, rusińskiego i żydowskiego, który zamieszkuje Galicyę, ale dla proletaryatu całej Europy. Rewolucya wybuchła, przebieg historyczny jej, podobny do rewolucyi 1848 r., robotnicy budują już barykady, już padły ofiary. Pamięć tych ofiar robotnicy uczcili przez powstanie z miejsc. Okrzykiem na cześć i szczęśliwy przebieg rewolucyi, skończył mówca tę część swojej mowy, która tak na naszych towarzyszach, jak na obecnych Rosyanach wywarła wielkie wrażenie.

Przechodząc do właściwego tematu, mówca przedstawił historyę naszego parlamentu w ostatnich 7 latach, na którą się składa szowinistyczna walka narodowościowa, która nie

---

ZBIGNIEW WOSZCZYŃSKI.

Hóno-Szi-Samusziy.*)

(Krótka historya maleńkiego kobiecego serduszka).

Ona nie była kobietą.

Była złocisto listym, ledwie rozwikłym kwiatem Chryzantemy, była cudnym zapachem Corylopsisu — ale kobietą nie była.

Raczej promieniem, co pół radosny, pół smutny przebił się przez ciężarne gromami chmury, raczej okrytą liści świeżością, gałązką krainy Wschodzącego Słońca — ale nie kobietą.

Imię jej — było jej duszą, duszą tęskną, wyciągającą wiotkie ramiona w zaświaty marzeń, oplatającą czaru kirem tych, co śmiać się chcieli do życia.

Gejszą była. A miast wesela smutek niosła.

Kiedy szła w pląsy, to nie stąpała, ale płynęła, a szaty jej miękko, bez szelestu wtórowały falowaniom kibici.

Stawała wtedy przed oczyma widzów, jako zjawisko niezwykłe — cień, a nie istota żywa i tylko oczy świeciły dziwnym blaskiem, co przepalał na wskróś duszę, co pociągał za sobą...

Gejszą była.

U nóg jej leżeli najpiękniejsi i najdzielniejsi z młodzieży. A ona czarowała ich.

Z pocałunkami wlewała w ich pierś truciznę czynów bohaterskich, strasznych, spojrzeniem zapładniała w duszy tęsknotę nieludzkich poświęceń i ofiar dla ojczyzny.

Brała w swoje drobne rączęta te głowy do stóp jej ścielące się i cichym szeptem, błogą pieszczotą śpiewała im dziwną pieśń o Czynach wielkich. Tuląc do nikłej piersi te głowy pokorne, mówiła, jak Gejsza tęsknić będzie za niemi, gdy pójdą, gdy imię ich chwałą rozbłyśnie.

I brała ich w swoje najpieszczotliwsze ramiona i składała pocałunki pożegnalne na oczach i ustach.

Idź! Idź! — i stań się wielkim. Gejszy ramiona na Ciebie czekać będą, Gejszy objęcia otworzą się radośnie, gdy wrócisz bohaterem. A teraz idź i pozostaw mnie w tęsknocie.

Więc szli...

Na bojach krwawych nie szczędzili swej krwi, z czołem wzniesionem dumnie i z piersią otwartą rzucali się na wroga. Nikt nie zadrżał w obliczu śmierci, nikt nie poszedł do odwrotu.

— Śmierć lub zwycięstwo!

Innej nie znano drogi. A kto dziś został zwycięzcą, ten jutro znowu biegł w bój najkrwawszy i piersią odpierał cios, wymierzony przeciw matce-Ojczyźnie swej i ojcu Ludowi.

Nie straszną im była śmierć. — O, nie.

A w wioskach rodzinnych tysiące ust powtarzało ich imię i szła sława ich czynów coraz szerzej — coraz wyżej. A za sławą szła śmierć. Umierali bohaterowie...

Gejsza jednako smutna słuchała wieści o Czynach wielkich i zwycięskich, jak i o śmierci bohaterów.

Taniec jej tylko stał się powolniejszy, a zmęczone oblicze coraz głębiej smutne.

I wtedy to właśnie matki, kochanki i siostry tych co poszli, a nie wrócili — nazwały ją Płomieniem i śmierci i tęsknoty.

Przerzedziły się szeregi tych, co szli patrzeć na jej taniec królewski. Kto przestąpił progi jej domku maleńkiego, ten ginął na zawsze dla swoich. Czary Gejszy stawały się coraz silniejsze, zwyciężyć je nie było siły. A w wiosce Gejszy, kto był tylko zdolny broń nosić — już dawno poszedł na wroga. Wreszcie prócz pacholąt i starców niedołężnych i kobiet — nikogo nie zostało.

Gejsza tańczyć przestała. Całe dni przesiadywała w swoim ogródku i smętne nucąc piosenki, polewała łzami kwiaty. Każdy z nich nosił imię bohatera i zasadzony był w chwili rozstania. Gdy przychodziła wieść o zwycięstwie, Gejsza biegła polewać kwiat zwycięzcy czystą wodą kryniczną. A gdy wieść na swych stumilowych skrzydłach śmierć niosła — siadała nad kwiatem, tuliła jego listki do swych ust, a z piersi bólem znękanej płynął bezbrzeżny żal.

Kwiaty polewane łzami więdły i opuszczały ramiona. Coraz więcej było takich zwiędłych kwiatów... Wreszcie gdy przyszła wieść o bohaterskiej śmierci ostatniego z wysłańców, gdy uwiądł ostatni kwiat w Gejszy ogródku — zapanowała cmentarna pustka i tylko ledwie dosłyszalny szmer spadających łez mącił ciszę śmierci.

I długo tak trwało...

Aż wreszcie pewnego poranku zjawiło się w ogródku Gejszy młode pacholę i położywszy się u jej nóg, smutnym, drżącym głosem wyłkało prośbę:

— Zatańcz, Gejszo!

— Oto przybiegłem do ciebie, ja — dziecko.

— Zatańcz, Gejszo!

— Oto przybiegłem do ciebie, ja, najstarszy z pacholąt tej wioski, ostatni z mężczyzn rodziny naszej. Porzuciłem mateńkę starą i siostrzyczki młodsze.

— Bracia moi i ojciec szli do ciebie po kolei po czary i nie wrócił z nich żaden. Teraz ja przyszedłem...

— Zatańcz, Gejszo!

— Ty nie wiesz od jak dawna tęsknię już za tobą — jak pragnąłem cię ujrzeć. Nigdy cię nie widziałem — w snach tylko stawałaś przed memi oczami i zawsze byłaś taka, jak dziś oto, smutna i tęsknoty pełna. I nie wiedząc za czem ty tęsknisz — tęskniłem za tobą.

— Oto przybiegłem do ciebie — chłopię małe i proszę: Zatańcz, Gejszo!

— Gdy wszyscy już poginęli, na mnie teraz kolej. Ale ja chcę umierać tak, jak umierali ci, dla których sadziłaś te powiędłe tu dziś kwiaty. Chcę, by sława moja dobiegła kiedyś tej wioski, byś ty, Gejszo, i mój kwiat polała łzami. Umierając — szczęśliwym będę, bo Gejsza pożegna mnie westchnieniem.

— Więc zatańcz, Gejszo! Więc oczaruj mnie i w pierś moją wlej pocałunkiem tę siłę, którą dałaś tylu już bohaterom!

— Spojrzyj w moje oczy — spojrzyj, Gejszo! Jeżeli tam dojrzysz choć cień strachu — odtrąć mnie, ale jeżeli tam widnieje pogarda śmierci, to otocz ramionami i z pieszczotą matki ukój mój ból: Daj siłę i pozwól umierać.

Po raz pierwszy może Gejsza wahała się wyrzec wyrok śmierci nad ścielącą się do jej stóp głową i po raz pierwszy a ostatni zabłysł w jej oku płomień, co nie był smutkiem ani tęsknotą.

Serce Gejszy uderzyło namiętnie i gdy tuliła tę maleńką główkę do swej piersi — poczuła jak błogo jest kochać, jak ciężko wypuścić z ramion to swoje kochanie i powiedzieć:

— Idź, idź! — bądź wielkim!

Och! jakżeby Gejsza chciała, by przy niej pozostał!

Ale on poszedł...

. . . .

Długo czekała Gejsza na wieści o pacholęciu, co miłością gnane, wyciągało swe ręce po wieniec sławy. Wiele poranków przepędziła w tęsknicy i wiele łez wylała...

Aż wreszcie wieść przyszła...

Dnia tego dłużej niż kiedykolwiek wcałowywała się smutnemi usty w kielich ostatniego kwiatu. A kiedy promienie Wschodzącego Słońca przybyły po nocnej wędrówce powrotnie do rodzinnej krainy, ostatni kwiat z ogródka Gejszy opuścił swe zwiędłe ramiona na rozpaloną ziemię i konając tulił do martwej, zimnej główki Gejszy.

*) Po japońsku — znaczy po polsku: Płomień śmierci i tęsknoty.

leży w interesie proletaryatu. Zaniedbanie wyposażenia szkół, wprost niczem nieuzasadnione wydawanie milionów na militaryzm, powiększenie podatków i ceł, to praca rządu dla naszego społeczeństwa. A prawdziwej socyalno-politycznej działalności ani śladu. Ustawa o zabezpieczeniu robotników na starość czeka na załatwienie. Mówca krytycznie zanalizował tę ustawę, w której trzebaby wiele poprawić i zmienić, zanimby miała zostać uchwaloną. Obecnym stosunkom nie może kresu położyć parlament wybrany na podstawie kuryalnego systemu, którego posłowie wybrani są przy pomocy bagnetów. Tym stosunkom kres położy prawdziwa tylko reprezentacya ludu, wybrana na podstawie powszechnego, równego prawa głosowania.

W dyskusyi zabrało jeszcze głos kilku mówców, poczem uchwalono rezolucyę domagającą się równego, powszechnego prawa wyborczego, i zgromadzenie zamknięto. Uczestnicy rozeszli się, spiewając „Czerwony sztandar“.

WOJNA.

Nowe glossy do klęsk rosyjskich.

Z czasem zaczynają wychodzić na jaw drobne, ale charakterystyczne szczegóły o nieudolności Moskali i wszystko to z wiadomymi już rzeczami łączy się w całość oświetlającą przygotowanie i zdolność Rosyi do prowadzenia wojny. Jeden z wysokich dygnitarzy wojskowych w Petersburgu (prawdopodobnie minister wojny Sacharow) podaje następujące szczegóły o „bohaterze z Portu Artura“: „Stössel znany był w całej armii ze swej nieudolności i z okrucieństwa. Powszechnie, i to głównie w kołach oficerskich, nazywano go człowiek-zwierzę. Wiadomo, że u nas zęby czy uszy rekruckie nie odgrywają wielkiej roli, ale Stössel katował ludzi w niesłychany sposób. Już podczas oblężenia on, najwyższy wódz, lubiał bawić się musztrowaniem jednej kompanii na publicznym placu, a wybitych jego ręką zębów i rozdzielonych policzków nikt nie jest w stanie obliczyć.

Gdy Stössel w r. 1900 został pułkownikiem, było powszechnem mniemaniem, że na tem karyera jego skończona. Na nieszczęście przyszedł Aleksiejew. Temu umiał się Stössel przypochlebić, a wszechpotężny namiestnik wyrobił mu awans i stanowisko komendanta twierdzy. O tem, aby żołnierze i oficerowie mieli do niego konieczne w oblężonej twierdzy zaufanie, mowy nie ma: wszyscy bali się go jak dyabła, a wyżsi oficerowie pogardzali nim. Bylibyśmy się z nim w Petersburgu obliczyli, ale cesarz niemiecki zepsuł nam szyki. Człowieka odznaczonego najwyższym orderem pruskim musimy oszczędzać“.

Wszyscy korespondenci wojenni przy armii mandżurskiej, a w pierwszej linii znany Niemirowicz Danczenko, opowiadają, że główny sztab armii dotychczas nie posiada dokładnych map terenu wojennego, a komendanci poszczególnych oddziałów błądzą po omacku. Zdarza się, że przedstawiona na mapie równina jest w rzeczywistości niebotyczną górą i że oznaczona na mapie droga jest bezdennem trzęsawiskiem, w którem armaty i ludzie toną bez ratunku. O ludzkości armii carskiej także opowiadają cuda. Wyrzucanie bezbronnych Chińczyków bez względu na płeć i wiek z ich chat na mróz i deszcz jest tak zwyczajną rzeczą, że Danczenko np. dziwi się, gdy któremuś z wyrzuconych zachciewa się oporu.

Żołnierze a nawet oficerowie narażeni są na głód i chłód, a ten szczęśliwym się czuje, kto za własne pieniądze może nabyć stare futro chińskie, pełne zarazków i nieczystości. O żywieniu się stęchłymi sucharami, a w braku tychże zdechłymi psami i kotami, nie wspominamy już, bo to stara rzecz.

Wobec tych wszystkich faktów śmiesznymi są wszystkie raporty Kurapatkina o „dobrym duchu“ wśród wojska, dobry duch może panować w głównej kwaterze, póki tam nie zabraknie — szampana.

W Mandżuryi.

Korespondent Biura Reutera donosi z armii Kurokiego: Po łagodnej zimie przyszły silne mrozy. Od onegdaj rana pada śnieg, który już leży bardzo wysoko. Ziemia jest zbyt twardą, by prędko módz budować szańce.

Flota japońska.

„Daily Telegraph“ donosi: Rząd japoński zamierza przeprowadzić wielki program flotowy. Natychmiast ma być rozpoczętą budowa okrętu wojennego pojemności 19.000 tonn, szybkości 18·25 węzłów. Dalej mają być wybudowane dwa nowe pancerniki, z których budowę jednego już rozpoczęto. Następnie ma być rozważoną kwestya budowy kilku krążowników, torpedowców i kontrtorpedowców. W tym roku ma Japonia nabyć 15 łodzi podwodnych, z których kilka już znajduje się w Jokohamie. Japonia toczy rokowania w sprawie nabycia jednego krążownika od rządu chilijskiego. Dnia 25 grudnia zakończono naprawę całej floty. Koło Borneo stoją trzy krążowniki i kilka kontrtorpedowców. Inna flota krążowników udaje się na południe, a admirałowie Togo i Kamimura z trzema okrętami jadą za nią. Kilka krążowników I. klasy znajduje się w cieśninie Tsungaru, inne krążowniki strzegą drogi Tsusima.

Francya a Rosya.

Na piątkowem posiedzeniu francuskiej Izby deputowanych prezydent ministrów Rouvier odczytał oświadczenie rządu, w którem podniósł, że gabinet postawił sobie podwójne zadanie: 1) Uspokojenie umysłów, a następnie przywrócenie porozumienia między republikanami i 2) możliwie najlepsze przeprowadzenie reform, których Izba zażądała w uroczystem votum. Obecną zagraniczną politykę rząd będzie dalej prowadził, jako politykę, która dzięki poparciu parlamentu za zgodą narodu umacnia alians francusko-rosyjski umożliwiający korzystne zbliżenie się Francyi do innych mocarstw, przez co Francya stała się ważnym czynnikiem w międzynarodowym pokoju. Rouvier zakończył apelem do lojalnego współdziałania wszystkich republikanów. (Oklaski w centrum i prawicy; lewica i skrajna lewica zachowują się spokojnie. Podczas wzmianki o aliansie z Rosyą na ławach socyalistów podniosły się okrzyki przeciw caratowi).

Na zapytania licznych mówców oświadcza Rouvier, że celem jego jest rządzić z większością lewicy. Gabinet pragnie przeprowadzić rozdział państwa i kościoła z uwzględnieniem wolności sumienia; prosi jednak Izbę przedewszystkiem o załatwienie budżetu, przedłożenia wojskowego, a dopiero potem rozdziału kościoła i państwa.

Socyalistyczny poseł Allard omawiając alians rosyjsko-francuski dał wyraz **zdumieniu, że Francya związaną jest z rządem morderców.** (Żywe okrzyki protestu z prawicy!).

Wśród ogromnej wrzawy zabrał głos minister spraw zagranicznych Delcassé i oświadczył: Dla strzeżenia naszej dobrej sławy i celem ochrony naszych interesów protestuję stanowczo przeciw tylko co wypowiedzianym słowom. Słowa te ciężko spadną na głowę tego, kto je wypowiedział (?). Niewątpliwie można ubolewać nad wspomnianemi zajściami, ale może to dotyczyć wyłącznie kwestyi humanitarności. Sędzią pan nie jest — mówił Delcassé, zwracając się do Allarda — a gdybyś nim był, gdzież są zasady, żądające bezstronności w wyroku, któremi się rządzić musimy. (Krzyki na skrajnej lewicy).

Chce zabrać głos poseł Jaurés, co prawica przyjmuje gwizdaniem. Jaurés czeka nastania spokoju, poczem powiada, że Delcassé nie ma prawa występować jako urzędowy obrońca zagranicy. (Oklaski na skrajnej lewicy).

Delcassé w natychmiastowej odpowiedzi oświadcza: Jestem obrońcą interesów naszego kraju, któremu Jaurés bardzo źle służy. Alians z Rosyą stworzył dla nas stan pewności, pozwalający nam wszędzie chronić nasze interesy i zawierać umowy, których znaczenia z pewnością nikt nie zapoznaje. (Oklaski w centrum).

Porządek dzienny, przyjęty przez rząd, uchwalono 410 głosami przeciw 107, poczem uchwalono jeszcze 536 głosami przeciw 18 2 miesięczne prowizoryum budżetowe.

Przegląd polityczny.

Sąd o Hull. Z Paryża donoszą: Dnia 27 bm. na posiedzeniu hullskiej komisyi śledczej przesłuchiwano rybaków hullskich, którzy zeznali, że noc była zupełnie jasna, że przed strzelaniem nie słyszeli żadnego sygnału, oraz że wśród łodzi rybackich nie było japońskich, ani wogóle obcych okrętów.

Nastąpiła długa wymiana zdań, czy komisya ma przesłuchać świadka Fleichtera w sprawie obecności przed rozprawą dwóch ajentów rosyjskich w Hull, celem wpłynięcia na zeznania rybaków.

Komisya uchwaliła decyzyę w tej sprawie odroczyć.

Ugodowe płazy.

Piątkowy numer „Czasu“ podaje w brzmieniu dosłownem tekst petycyi do Mirskiego, którą sfabrykowali ugodowcy „czystej krwi“; jak wiadomo, memoryał hr. Tyszkiewicza wydał się tej branży zbyt daleko idącym, mogącym „złe wrażenie“ wywrzeć w Petersburgu — w tym Petersburgu, który dziś przyzwyczaił się słuchać stokroć śmielszych wynurzeń... Zabrali się więc do dzieła, aby zatrzeć tę niekorzystną *(sic!)* opinię, którą nawet ów blady elaborat grafa Tyszkiewicza *et Comp.* mógł — wedle ich niewolniczych poglądów — co do lojalności Polaków wzbudzić nad Newą...

Co za śmiałość i niedelikatność zarazem, stawiać żądania, ujęte w jakieś punkty, niejako dyktować ministrom, co mają uczynić: trzeba się zupełnie zdać na ich wspaniałomyślność, zapoznać tylko dobrotliwego księcia, który wspomnieć raczył o tolerancyi, w jakich dziedzinach są Polacy upośledzeni w porównaniu z Rosyanami (więc kwestya językowa, szkolna, religijna, kwestya urzędów i samorządu ziemskiego i t. d.), aby tolerancyjny książę nie miał potrzeby w tym względzie rozglądać się w sytuacyi.

Ludziom tym, *recte* różnym Pilzom, Straszewiczom, Wydżgom, Radziwiłłom nie przychodzi do głowy, że to, co chcieliby oni wybłagać swoją pokorą z Petersburga — otrzymanie takich [illegible] runków mianowicie, jakie dziś posiadają rodowici Rosyanie — jest **w przełomowej dobie obecnej czemś poniżej zera:** Wszakże społeczeństwo rosyjskie, mimo wielowiekowej tresury pod knutem caratu — **dziś**, gdy carat w posadach się chwieje, temi ochłapami zadowolić się nie myśli. Ale ugodowcom, z ich dogmatem służalczym, że Polak, jak lokaj, stać musi **za** Moskalem — w pewnem oddaleniu, ani się śniło iść choćby wzorem ziemców rosyjskich — teraźniejszość samodzierżawną prześcigać żądaniami! Tego, zresztą, nie ośmielił się uczynić i graf Tyszkiewicz wraz ze swą narodowo-demokratyczną radą...

Więc o konstytucyi, o autonomii *sza*: żadnych gwarancyj zatem, że to, co dałby carat Polakom **teraz** — nie zostałoby później w sposobnej chwili jednym ukazem cofnięte (o ile, oczywiście, carat zdoła — w co wątpić się godzi — przetrwać dzisiejszą burzę).

„Mości Książę. Zmiana warunków naszego życia w wysokim stopniu spoczywa w Pańskich rękach, w rękach wykonawcy woli wspaniałomyślnego Monarchy. Mamy nadzieję, że przekonawszy się o słuszności naszych przedstawień, Książę odniesiesz się do nich życzliwie i tym sposobem utorujesz drogę dla lepszej przyszłości naszej ojczyzny, dla dobra i sławy wielkiego rosyjskiego państwa, z którem kraj nasz jest związany nierozerwalnymi węzłami.“

Takim służalczym tonem, stokroć ohydniejszym jeszcze — dziś, gdy krew na ulicach Warszawy płynie — gdy zresztą ten carat od upokorzeń zewsząd się ugina, przemawiają menerzy ugody — w lokajstwie swem niewzruszeni, przewytrwali...

Odwróćmy wzrok od tych istot bez kręgów; spójrzmy na polski lud robotniczy, co pod czerwonym sztandarem skupiony, ofiaruje i otwarcie staje do walki z przemocą, plwa w twarz służalcom i renegatom okrzykiem swym: Precz z caratem!

KRONIKA.

Obawy namiętności. Zgromadzenie ludowe, zwołane przez partyę naszą na niedzielę, z porządkiem dziennym: „Sytuacya w Rosyi a socyalna demokracya“ zostało wczoraj na podstawie kauczukowego § 6 ustawy o zgromadzeniach przez policyę zakazane. Darem jasnowidzenia obdarzona dyrekcya policyi przewiduje, że „omawianie tematu na porządku dziennym stojącego, wobec zaszłych w Rosyi wypadków mogłoby roznamiętnić umysły i spowodować zajścia szkodliwe dla bezpieczeństwa i dobra publicznego“.

Samo informowanie się zatem publiczne o tem co się w caracie dzieje, może w Austryi zagrozić dobru publicznemu! Jakim sposobem? Przecie każdy obywatel austryacki z dumą przy takiej okazyi musi wspominać, że w Austryi niema despoty, że jest tu konstytucya i wolność zgromadzeń...

Dlaczego p. Flatau podstawia pojęcie absolutyzmu carskiego w obcem państwie pod pojęcie „dobra publicznego“ w Austryi? Po co to identyfikowanie się z nahajką raczej niż z konstytucyonalistami rosyjskimi? Wszak czasy spadania orderów rosyjskich na piersi oberpolicyjne w Krakowie chyba minęły!..

Takie zakazy „roznamiętniają“ więcej dbałych o swoje prawa obywateli, niż setki wolnych zgromadzeń. Jeżeli policya sądzi, że skoryguje zakazami bieg potężnych wypadków historycznych, gotowa się tragicznie przerachować bez żadnej korzyści dla państwa austryackiego. Robotnicy krakowscy nie uważają wolności zgromadzeń za łaskę niczyją, lecz za prawo, właśnie dzisiaj im potrzebne i obowiązujące!

Oprócz zgromadzenia ludowego zamierza krakowski komitet partyjny obmyśleć jeszcze inny sposób zamanifestowania uczuć naszych wobec rewolucyi w Królestwie. Komitet zastanawia się nad tą sprawą i uprasza towarzyszów, aby się w tej kwestyi ze wszelkiemi akcyami wstrzymali, aż nie wyczytają w „Naprzodzie“ oficyalnego ogłoszenia komitetu.

Jak galicyjski gadzinowiec ugodowy komentuje ruch rewolucyjny w Rosyi? Mamy tu na myśli „Gazetę Narodową“, która tak pisze:

„Prusy odniosły w tych dniach w Petersburgu ogromne zwycięstwo. Szczując całą zgraję swoich dzienników, rozsianych po całej Europie, rozdmuchiwały rewolucyę, zachęcały do rewolucyi...“

A dalej: „Ale jest środek, który może na długo wszelkim reformom przeszkodzić, zwycięstwo Prusom zapewnić. Tym środkiem jest wzniecenie ruchów rewolucyjnych, nie socyalistycznych, ale wprost narodowych w ziemiach polskich. Do tego dążą pruscy agenci prowokatorowie z całą siłą, o tem piszą jawnie pruskie dzienniki, licząc, że taki ruch rozbudzi napowrót nienawiść Rosyan przeciw Polakom, odwróci umysły w Rosyi od sprawy reform, na każdy sposób zapobieży wszelkiej zmianie systemu rządowego w Polsce, a wzmagając jeszcze ucisk w ziemiach polskich, utwierdzi krwią polską rosyjsko pruski sojusz.

Obowiązkiem tedy każdego dobrego Polaka, wzywać naród, aby w spokoju wyczekiwał końca dramatu dziejowego, jaki się w Rosyi rozgrywa. Kto tego nie czyni, jest mimowiednym sługą Prus, największych wrogów imienia polskiego“.

Tyle g[illegible] wiec.

Ruch wyborczy we Lwowie. Piszą nam ze Lwowa: Dnia 27 b. m. odbyło się w sali „Gwiazdy“ zgromadzenie wyborców, zwołane przez komitet zjednoczonej opozycyi; dr. Aszkenaze przedstawił w znakomitem przemówieniu gospodarkę większości rady, prowadzącą do niechybnego bankructwa. Wywody mówcy przyjęto burzliwymi oklaskami. Przemawiali nadto: prof. Jägermann, który zaprotestował przeciw urządzaniu bankietów na cześć ludzi, którzy doprowadzili miasto do upadku.

Na wniosek inżyniera Libańskiego uchwalono poprzeć akcyę komitetu zjednoczonej opozycyi.

Tow. Czaki postawił wniosek, aby zgromadzenie zaprotestowało przeciw zbrodniom rządu carskiego. Wniosek przyjęto długotrwałymi oklaskami.

Mafia wyborcza w Drohobyczu. Piszą nam z Drohobycza: Wreszcie i w Drohobyczu, w tem klasycznem mieście korupcyi wyborczej, mafia propinacyjno-kahalna ma policzone dni swego panowania. Niesłychane rządy Szajnów i Feuersteinów doprowadziły to miasto do olbrzymiego deficytu. Pod rządami kliki nastały wprost niesłychane stosunki. Niemiłych klice obywateli poczęto na rosyjski sposób molestować rewizyami, opanowane przez klikę banki miejscowe zmonopolizowały kredyt, czyniąc każdego od niej zależnym. Zbytecznem dodawać, w jaki sposób pod rządami takiej prawdziwie borysławsko-kuczynierskiej kliki odbywały się wszystkie wybory, jak do rady państwa i sejmu.

Wreszcie i drohobyckim obywatelom zabrakło cierpliwości. Ohydna gospodarka kliki zrewoltowała wszystkich mieszczan i rozpoczęła się mrówcza praca opozycyi wobec zbliżających się wyborów gminnych, by wypędzić klikę z głównego siedliska jej władzy — z gminy. Na czele opozycyi stanęli ludzie cieszący się tu powszechnem poważaniem, jak adwokat dr Marek Taub i dotychczasowy przywódca opozycyi w radzie gminnej p. B. Aksler. Pracą swą dokonali rzeczy niemal niewiarygodnej, bo oto w Drohobyczu, w siedzibie korupcyi wyborczej, mieszczanie pędzili kijami naganiaczy wyborczych — chcących kupować ich głosy — i głosowali za listę opozycyjną.

Klika była przerażona przebiegiem głosowania, gdyż nawet tak wytrawni agitatorzy kliki, jak Steinhauser, właściciel domu nierządu, Schächter, przewodniczący powiatowej Kasy chorych i pachołek propinacyjny, oraz M. Stempler, były krawiec, obecnie bez zajęcia, nie mogli „dostawić“ wyborców. Chwycono się więc czemprędzej wypróbowanych galicyjskich sposobów; żandarmi poczęli nie wpuszczać chrześcijańskich wyborców, którzy przeważnie głosowali na opozycyjną listę, w biurach urzędników magistrackich fabrykowano pełnomocnictwa, a najęci przez klikę tragarze i fiakrzy głosowali imieniem żyjących i nieżyjących, jako ich „pełnomocnicy“. Przy pomocy niedopuszczania do sali, fałszowania pełnomocnictw wyborczych i głosowania nieboszczyków, uzyskała klika pozorną większość.

Świadoma jest jednak tego, że dni jej policzone, wie zbyt dobrze, że wobec niesłychanych fałszerstw i gwałtów, które świadkami pod przysięgą stwierdzone być mogą, musi namiestnictwo unieważnić te wybory, a przy powtórnych wyborach wyjdzie zwycięsko opozycya.

Nowy numer warszawskiego „Robotnika“. Treść nr. 57 „Robotnika“ jest następująca: Artykuł naczelny omawia znaczenie kwestyi polskiej w chwili obecnej. Następny artykuł uzasadnia konieczność walki w obronie języka i kultury. Artykuł „Rosya przed sądem Europy“ informuje czytelników o procesie królewieckim. Duży artykuł jest poświęcony ostatnim wypadkom w Rosyi. Dział „Z naszego ruchu“ zawiera kronikę życia partyjnego z ostatnich miesięcy. Resztę numeru zajmują: kronika krajowa, nekrologia i ostrzeżenia. Do nr. 57 został załączony dodatek specyalny z ostanich demonstracyj w Częstochowie i Łodzi.

Ostrzeżenie. Maurycy Vogler, rodem z Krakowa, przebywając w ciągu ostatniego roku w Londynie i należąc do tamtejszego stowarzyszenia robotniczego (oddział P. P. S.), popełnił szereg nadużyć i malwersacyj, poczem ulotnił się. Obecnie znajduje się podobno w Paryżu. Ostrzegamy towarzyszów przed tym ptaszkiem. Inne pisma partyjne prosimy o powtórzenie tego ostrzeżenia.

Pogrzeb Luizy Michel odbył się w Paryżu dnia 22 b. m. przy ogromnym współudziale publiczności. Za trumną, która stosownie do życzenia zmarłej, była bez żadnych ozdób, tylko pokryta czerwoną chorągwią, kroczyło przeszło 50.000 ludzi, a kilkaset tysięcy ludzi tworzyło z odkrytemi głowami szpalery. Stosownie do życzenia zmarłej pochowano ją na przedmiejskim cmentarzu obok matki, chociaż przyjaciele byliby woleli złożyć ją na cmentarzu Montmartre, którego nieboszczka w r. 1871 tak dzielnie broniła. Wbrew życzeniu zmarłej nie mógł lud roboczy Paryża wstrzymać się od złożenia wieńców, które na kilku wozach towarzyszyły pochodowi. Wszystkie robotnicze organizacye Paryża wzięły udział w pogrzebie z swoimi sztandarami. Policya nie omieszkała wyruszyć w ogromnej sile, ale mimo prowokacyi do zaburzeń nie przyszło. Nad grobem przemawiało kilku mowców różnych grup między innymi znana p. Severine, komunard Cemélinad, a publiczność wznosiła okrzyki na cześć komuny.

Symboliczna temperatura. Jako kwiatek cenzury rosyjskiej przytaczały ostatnio dzienniki niemieckie wypadek, iż jednemu z rosyjskich pism prowincyonalnych zupełnie wymazała cenzura wiadomość o upadku Portu Artura i pozostawiwszy wyraz *mróz* na miejsce: *kapitulacya*, pozostawiła redakcyi możność ubolewania nad tym mrozem.

Temperatura służyć jednak może i jako wybieg przed cenzurą. Oto przykład: Po wybuchu zaburzeń petersburskich poddane zostały cenzurze i depesze giełdowe.

Giełda petersburska, chcąc zawiadomić warszawską o wznowieniu się objawów rewolucyjnych wysłała następującą depeszę:

Temperatura: wczoraj 36, dziś 42.

Zgromadzenie poufne odbędzie się w niedzielę dnia 29 o godzinie 10 rano w Związku stow. robotniczych (Mały Rynek 6).

Angelus siedzi jeszcze w więzieniu śledczem, bo nie złożył kaucyi 24.000 K, jaką sąd wyższy postawił jako warunek wypuszczenia go na wolną stopę. Śledztwo jeszcze nie ukończone. Sędzia śledczy znowu odbył rewizyę w zakładzie zastawniczym i pozabierał niektóre fanty.

Wyrok w procesie politycznym. Z Kołomyi donoszą: W sobotę zapadł wyrok w sprawie rozruchów w powiecie kossowskim. Główny oskarżony Solomejczuk został skazany na 5 miesięcy aresztu, 2 skazanych po miesiącu, 2 po 3 tygodnie aresztu, oskarżony Hawuczak na 3 dni aresztu, ks. Popiel na grzywnę 30 K, inny oskarżony na 15 K, trzech oskarżonych uwolniono.

Zakazy zgromadzeń.

W ostatniej chwili otrzymujemy telegramy donoszące o zakazach zgromadzeń ludowych w sprawie rewolucyi w Rosyi:

We Lwowie policya zakazała odbycia zwołanego na poniedziałek zgromadzenia ludowego, obwieszczonego na czele dzisiejszego numeru „Naprzodu".

W Drohobyczu starosta Bobrzyński zakazał zwołanego przez naszych towarzyszów zgromadzenia ludowego z porządkiem dziennym: Rewolucya w Rosyi.

Zasądzenie Orłowskiego.

Wiedeń, 29 stycznia. Proces przeciw Orłowskiemu został wczoraj, po 6-dniowem trwaniu, zakończony. Postawiono 20 pytań, na które przysięgli po $1^1/_2$-godzinnej naradzie o godz. 7 wieczór wydali następujący werdykt: 1) w sprawie krydy 12 głosów tak. Reszta pytań dotyczyła oszustw, a to: 2) w sprawie dra Czernego (szkoda wyrządzona 60.000 K) 12 gł. tak; 3) Eichhorn (17.000 K) 12 tak; 4) Anna Kunz (4000 K) 12 tak; 5) Marya Siller (zamierzone oszustwo) 7 tak, 5 nie; 6) Antoni Bart (7800) 12 tak; 7) Anna Schindler (2035 K) 12 tak; 8) Matylda Bielik (5920 K) 12 tak; 9) Albina Schmalik (30.000 K) 12 tak; 10) Gabryela Steiner (12.000 K) 12 tak; 11) Augusta Bergmüller (10.000 K) 12 tak; 12) Berta Hagen (4000) 6 tak, 6 nie; 13) posła Szmuli (7000 K) 10 tak, 2 nie; 14) Natalia Gröbl (6000 K) 12 tak; 15) Józefa Schillinger (672) 11 tak, 1 nie; 16) i 17) w sprawie zamierzonego oszustwa na szkodę kupca wiedeńskiego Nessenichta 12 nie; 18) Marya Kawecka (300) 12 tak; 19) Emma Hoppe (11.600) 12 tak; 20) Czesław Rakowski z Warszawy (13.500 K) 12 tak. — Na podstawie tego werdyktu został Orłowski zasądzony na **4 lata ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co kwartał, i na utratę szlachectwa.**

Jako łagodzące okoliczności przyjął trybunał skonstatowaną u niego przez psychiatrów degeneracyę i że dotąd nie był karany. Zasądzony zastrzegł sobie trzy dni czasu do namysłu.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.**

Niedziela o godz. 3 po południu: „Lekkomyślna siostra", komedya w 4 aktach Wł. Perzyńskiego (po cenach zniżonych). — O godz. 7 wieczorem: „Cyrano de Bergerac", komedya bohaterska Ed. Rostand'a w 5 aktach (występ gościnny Mieczysława Frenkla).

— **Repertuar teatru ludowego w Krakowie.**

Niedziela po południu: „Betleem polskie". — Wieczorem: „Wojna domowa", komedya Z. Przybylskiego.

— **Uniwersytet ludowy w Krakowie.**

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej (obok kościoła OO. Franciszkanów) dziś od godziny 6-stej do 7-mej wieczorem: dr Władysław Gumplowicz: „Stany Zjednoczone Ameryki północnej".

W stowarzyszeniu kobiet pracujących (ul. Sebastyana 16) dziś o godz. $7^1/_2$ wieczorem: H. Witkowska: „Z historyi XIX. wieku".

— **Uniwersyt ludowy imienia Adama Mickiewicza w Wiedniu.** W niedzielę 29 b. m. o godz. 3·45 po południu Stanisław Kelles-Krauz wygłosi odczyt: „Zwyrodnienie i odrodzenie fizyczne". Wykład odbędzie się w sali „zum Senator", I., Reichsrathstrasse 19 (Feldergasse 2).

Bale, zabawy, koncerty.

⨯ **II. bal „Postępu"** i wieczorek muzykalno-wokalny na dochód biblioteki i funduszu zapomogowego odbędzie się w sobotę dnia 4 lutego b. r. w salach hotelu Kleina (Gertrudy 6). Program: Orkiestra, deklamacya, duet skrzypcowy, monolog, tańce kotylion. Bilety: Dla pań i członków 1 K, dla nieczłonków 1 K 50 h, familijny 5 K. Początek o godz. $8^1/_2$ wieczorem. Wstęp na salę za okazaniem zaproszenia. Strój spacerowy. Bufet własny.

⨯ **Wiedeń.** Stow. „Siła" urządziło w niedzielę 22 b. m. przedstawienie amatorskie. Odegrano „Kominiarz i młynarz" komedyę operę w 1 akcie. Tow. Momocki, Kling, Gontkiewicz i Blans, oraz tow. Zemlówna, Tomicka i Czajkowska wywiązali się znakomicie ze swego zadania. Po przedstawieniu nastąpiły tańce, które trwały aż do późnej nocy.

Stowarzyszenie „Siła" urządza w sobotę dnia 18 lutego w wielkiej sali koncertowej (Karolinensaal) p. Kauzingera w Praterze (obok Jantsch teatru) wielką zabawę kostyumową połączoną z loteryą fantową i wesołą pocztą. O północy korso kwiatowe (z niespodziankami). Każda z pań otrzyma ozdobny karnecik. Początek o godz. 9 wieczór. Karta wstępu wcześniej nabyta 80 h, przy kasie 1 K 20 h. Karty wstępu wcześniej do nabycia: w handlu p. Grzesiaka, I. Wallnerstrasse 9; w stow. „Postup", I. Griechengasse 3; w handlu p. Tomaszewskiego, II. Fugbachgasse 21; w oddziale I. stow., II. Rothe Sterngasse 31; w składzie zegarów tow. Kannera, V. Schönbrunnerstrasse 95; w prywatnym lokalu stow., V. Rüdigergasse 5; w lokalu zabawowym i u członków komitetu.

Rewolucya w Rosyi.

Strejk powszechny w Warszawie.

Warszawa, 29 stycznia. (Ros. agencya tel.). **Strejk wczoraj był powszechny. Strejk objemuje 100.000 ludzi.** Dzienniki nie wyszły. Komunikacya tramwaju konnego wstrzymana. Spokoju wczoraj nie zakłócono. Władze odbywają narady z współdziałaniem fabrykantów i inspektorów fabrycznych.

Strejk generalny w Łodzi.

Łódź, 27 stycznia.

Mamy ogólny strejk absolutnie wszystkich fabryk tutaj i w sąsiednim Zgierzu. Wczoraj rano stanęła fabryka Gajera (3000 robotników), przyczem poturbowano kozaków, przysłanych dla uśmierzenia. Na placu (Rynek Górny) bójka z kozakami trwała około godziny. Z początku kozaków w liczbie 40 przepędzono, ale później nadeszła im pomoc i pobito robotników nahajami.

Dziś przed południem stanęło kilka średniego rozmiaru fabryk (Abel i inne), a koło godziny 5—6 wieczorem tłum robotników, złożony z 4—5000, zebrał się w okolicach Nowego Rynku i ruszył do wszystkich absolutnie fabryk po kolei. Policya skonsternowana.

Po pierwszej nieudanej próbie zatrzymania pochodu, asystowała mu potem w milczeniu. Tłum ów obszedł wszystkie fabryki, namawiając wszystkich pracujących do strejku. Tylko w dwóch wypadkach trzeba było użyć pogróżek: u tramwajarzy i w fabryce Poznańskiego, gdzie wyłamano bramę. Obecnie (godz. 8 wieczór) stoją wszystkie fabryki bez żadnego wyjątku.

Przechodząc koło sklepów monopolnych, tłumy wysyłają delegacye z poleceniem natychmiastowego zamknięcia. Około godz. 7 wieczorem utworzyło się kilka pochodów z 300—1000 ludzi.

Policya i władze zachowują się jakoś niezdecydowanie. Kozaków cofnięto z ulicy, patrole również. Nakaz policyi brzmi: Nie prowokować i „nie wmiesziwat'sia". W Zgierzu jest to samo.

Wczoraj rozpowszechniliśmy odezwę centralnego komitetu P. P. S. *R.*

Łódź, 28 stycznia. **Absolutnie wszystkie fabryki w Łodzi i Zgierzu strejkują.** Przedwczoraj rano stanęła fabryka Gajera (3000 robotników), przyczem poturbowano kozaków. Wczoraj stanęły średniej wielkości fabryki (Abel itd.). Około 5 wieczorem tłum 5000-ny ruszył po wszystkich fabrykach i po kolei wszystkich namówił do strejku.

Łódź, 29 stycznia. (Petersb. agencya tel.). Tu wszędzie pracę wstrzymano. **Strejkuje około 100.000 robotników. Dzienniki nie wychodzą.** Połączenie telefoniczne z Warszawą zostało wczoraj przerwane.

Demonstracya P. P. S. w Siedlcach.

Siedlce, 24 stycznia.

Demonstracyjny pogrzeb. — Demonstracya. — Zabicie oficera.

W dwa tygodnie po demonstracyi, o której wam pisałem w swoim czasie, umarł jeden z naszych towarzyszów, stolarz z zawodu. Miejscowa organizocya P. P. S. postanowiła urządzić manifestacyę uliczną, połączywszy ją z pogrzebem. Na trumnie zmarłego towarzysza złożono wieniec z czerwonemi szarfami i napisem: „Towarzyszowi idei — od towarzyszów". Nad grobem wygłoszono mowę rewolucyjną.

W przeddzień tego pogrzebu towarzysze zaopatrzyli się dość poważnie w broń, to też szli z cmentarza uzbrojeni. Do towarzyszy (chrześcijan i żydów) przyłączyli się tłumnie rezerwiści, znajdujący się w koszarach siedleckich. Szli z rozwiniętym czerwonym sztandarem. Policyi nie udało się rozprószyć demonstrantów, którzy strzelali z rewolwerów. **Zabity został oficer piechoty,** który przybył w sukurs policyi. Z naszych nikogo nie zraniono, ani nie aresztowano. *M.*

W Petersburgu.

Petersburg, 28 stycznia. **Szef sztabu korpusu żandarmeryi generał Debiutin, zamianowany został prefektem (oberpolicmajstrem?) Petersburga.**

Petersburg, 28 stycznia. W wielu większych i kilku mniejszych fabrykach pracę podjęto. Przeszło 54.000 strejkujących powróciło do pracy.

Ruch rewolucyjny na prowincyi.

Kijów, 28 stycznia. **Panuje tu wielkie wzburzenie.**

Moskwa, 28 stycznia. Tutejsza rada miejska wybrała specyalną komisyę złożoną z 15 członków, która ma się zajmować kwestyą robotniczą, komisya będzie pracować podczas trwania ruchu robotniczego, aby się mogła zarówno informować u fabrykantów jak i u ludności.

Robotnicy w fabryce tytoniu firmy Bostanżogło rozpoczęli strejk. Właściciele fabryki oświadczają, że nie zgadzają się na żądania robotników. Także robotnicy fabryki cukru zawiesili pracę.

Moskwa, 29 stycznia. (Ros. ag. tel.). Duma miasta powzięła szereg uchwał na wypadek wybuchu rozruchów. Między innemi uchwalono prosić władze administracyjne, **by w razie strejku w zakładach miejskich nie używano broni przeciw kobietom, dzieciom, uczniom i robotnikom,** jeżeli ograniczą się do pokojowych demonstracyj. Dalej mają prosić o bezkarność i pozwolenie na pokojowy strejk celem osiągnięcia polepszenia położenia robotników i przyznania prawa zgromadzeń dla związków robotniczych.

Około 10.000 powróciło do pracy.

Moskwa, 29 stycznia. (Ros. ag. tel.) Wczoraj wszystkie dzienniki się pojawiły. Według orzeczenia inspekcyi fabrycznej strejkuje obecnie jeszcze 20.000 robotników.

Skazanie rewolucyonisty.

Petersburg, 28 stycznia. Przed trybunałem apelacyjnym odbyła się rozprawa przeciw nauczycielowi ludowemu Beljakowowi, oskarżonemu o rozszerzanie pism rewolucyjnych. Skazano go na 10 miesięcy twierdzy bez utraty praw obywatelskich z wliczeniem więzienia śledczego, które trwało 9 miesięcy.

Kneblowanie prasy.

Petersburg, 28 stycznia. Minister spraw wewnętrznych zabronił gazecie moskiewskiej „Ruskie Wiedomości" sprzedaży pojedynczych numerów i „Saratowskiemu Dniewnikowi" zakazał na przeciąg trzech miesięcy drukowania anonsów.

Komitet ministrów podległy dyktaturze!

Petersburg, 28 stycznia. Przy otwarciu posiedzenia komitetu ministrów 24 b. m. przewodniczący Witte zgłosił wniosek, aby komitet ministrów objawił swoje zapatrywania o ostatnich zajściach, zbadał tych zajść przyczyny i zastanowił się nad zarządzeniami w celu zapobieżenia na przyszłość podobnym zajściom. Po krótkiej dyskusyi komitet ministrów uznał się niekompetentnym dla przeprowadzenia tej sprawy i wniosek Wittego odrzucił.

W Azyi środkowej.

Aschabad, 28 stycznia. Z okazyi 10-lecia istnienia „Gazety Transkaspijskiej" przyznano zecerom 8-godzinny czas pracy i podwyższenie płac. (Widocznie z obawy przed ruchem robotniczym. *Przyp. Red.*)

Robotnicy francuscy przeciw caratowi.

Paryż, 28 stycznia. Wczoraj wieczorem odbył się tu meeting, urządzony przez Związek robotniczych stowarzyszeń zawodowych departamentu Sekwany. W meetingu tym wzięło udział około 3000 osób. Przemawiali: rosyjski emigrant Rubanowicz (soc. rew.), pani Severine i Anatol France. Wszyscy potępiali w ostrych słowach gwałty, popełniane przez rząd rosyjski. Rezolucyę w tym duchu przyjęto jednomyślnie.

Paryż, 29 stycznia. Po meetingu, urządzonym onegdaj przez syndykaty robotnicze departamentu Sekwany, przyszło do starcia między policyą a manifestantami. Kilka osób poraniono, kilku aresztowano.

Wojna rosyjsko-japońska.

W Mandżuryi.

Petersburg, 28 stycznia. Telegram generała Kuropatkina do cara donosi pod datą 26 bm.: Według sprawozdania z dnia wczorajszego wojska nasze stoczyły krwawą walkę przy zajęciu wsi Kajgutaja. Pozycye japońskie koło tej wsi zajęto już dnia 24 bm. Wczoraj nadeszły także doniesienia o zajęciu wsi Kajlatosa, Kutaitsi i Kajgutaja. Zabraliśmy około 100 Japończyków do niewoli. Wieś Czikajtsi obsadzoną została ze stratą 50 ludzi. Dnia 26 bm. wojska nasze ruszyły na Sandepu. Oprócz ataku koło Sandepu nie przyszło do poważnych starć. Usiłowania Japończyków, aby nas napowrót stamtąd wyprzeć, udaremniliśmy. Według doniesień z dnia wczorajszego, maszerują Japończycy na Sandepu,

Petersburg, 28 stycznia. Kuropatkin telegrafuje, że japońskie kontrataki koło Sandepu zostały odparte. Wczoraj wieczorem wdarli się Rosyanie, pokonawszy wszystkie sztuczne przeszkody, do parku obwarowanej miejscowości Sandepu.

Petersburg, 28 stycznia. (Rosyjska aj. tel.). Według doniesień z dnia 26 b. m. walka koło Sandepu trwała przez cały dzień. Rosyanie stracili przy zajęciu tego obwarowanego stanowiska **45 oficerów i 1000 ludzi zabitych i rannych,** 102 Japończyków dostało się do niewoli. Oprócz tego zabrali Rosyanie broń, wozy i amunicyę.

Londyn, 28 stycznia. „Standard" donosi z Tokio 27 b. m.: Kuropatkin stoi koło Tasan. Oba jego skrzydła otrzymały posiłki. Na prawem skrzydle zbiera się kawalerya w sile 20.000 ludzi.

Blokada Władywostoku.

Londyn, 28 stycznia. Do „Morning Post" donoszą z Szangaju: **Dnia 27 b. m. rozpoczęli Japończycy blokadę Władywostoku.**

Interview ze Stösslem.

Saigon, (Francuskie Indochiny) 28 stycznia. Stössel wraz z żoną i kilku oficerami przybył tu wczoraj, powitany przez liczną publiczność. Dziewczęta wręczyły pani Stösselowej kwiaty. Na zaproszenie komendanta miasta Stössel wziął udział w obiedzie a następnie przybył na festyn, urządzony na rzecz „Czerwonego Krzyża".

W interwiewie z jednym dziennikarzem powtórzył Stössel znane już fakta. Blokada Portu Artura od 2 miesięcy była zupełna, panował zupełny brak żywności, amunicyi, środków lekarskich. Do opatrunków rannych używano nici wyjętych z kabli. Ceny artykułów żywności podskoczyły ogromnie w górę. Za kurę płacono [illegible] za gęś 60. za wieprza 300 rubli. Stössel otrzymał od kuli ranę w głowę. Obrońca Portu Artura wypowiedział nadzieję, że Rosya w końcu zwycięży i wyraził się z wielkiemi pochwałami o Japończykach, którzy postępowali z taktem przy zajęciu twierdzy. Porozumienie Rosyan z Japończykami — rzekł Stössel — jest możliwe.

Z dalszego interwiewu Stössla wynika, że między wojskiem lądowem a załogą okrętową nie było porozumienia. Wycieczka eskadry z Portu Artura nie nastąpiła za zgodą Stössla. Stössel unosił się nad generałem Kondratienką i nazwał go duszą obrony.

Na szkorbut umarło w Porcie Artura 17.000 żołnierzy.

Kontrabanda wojenna.

Tokio, 29 stycznia. Amerykański parowiec „Dolar" z ładunkami dla Władywostoku został skonfiskowany przez Japończyków koło wyspy Jesso.

Londyn, 28 stycznia. Japonia zakupiła w Glasgowie 18 lokomotyw.

TELEGRAMY.

Wybory na Węgrzech.

Budapeszt, 28 stycznia. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi, że wszelkie wiadomości o wręczeniu dymisyi przez gabinet są przedwczesne. Jak donoszą z kompetentnego źródła, decyzya w tej mierze nie zapadnie przed ukończeniem wyborów, tj. przed dniem 2 lutego.

Szegzard, 28 stycznia. Między wracającymi dziś w nocy **wyborcami a żandarmami przyszło do starcia.** Jeden z wyborców, niejaki Moner, tak niebezpiecznie został raniony, że **wkrótce umarł.** Jednego żandarma silnie pobito tak, że odwieźć go musiano do szpitala.

Budapeszt, 29 stycznia. Wczoraj do godziny 8 wieczorem znany był wynik wyborów z 397 okręgów wyborczych. Wybrano:

Liberalnych	153	zyskali	26	stracili	86
Kossuthowców	159	„	61	„	13
dyssydentów	24	„	9	„	9
Banffistów	11	„	7	„	2
ludowców	25	„	8	„	3
dzikich	5	„	2	„	3
narodowych	7	„	6	„	5
demokratów	1	„	—	„	—

Nadto odbędzie się 12 wyborów ściślejszych.

Strejk górników w Westfalii.

Bruksela, 28 stycznia. Przybył tu socyalistyczny poseł do parlamentu niemieckiego Bernstein i delegat Związku górników niemieckich Schroeder, aby traktować z przedstawicielami syndykatu belgijskich i francuskich górników o poparcie ruchu strejkowego w Niemczech.

Lens (Francya), 28 stycznia. Komitet górników departamentów Nord i Pas de Calais uchwalił wobec strejku górników niemieckich zwołać konferencyę międzynarodowej komisyi górniczej i do tego czasu zobowiązać górników, by nie pracowali ponad zwykłe godziny.

Berlin, 29 stycznia. „Nordd. Allg. Ztg" donosi: W biurach kanclerza odbyło się wczoraj posiedzenie całego gabinetu państwa w obecności cesarza. Jak słychać, roztrząsano szczegóły w sprawie mającej być przez rząd wydanej noweli do ustawy górniczej.

Dortmund, 29 stycznia. Na wczorajszej konferencyi komisarzy ministeryalnych z przedstawicielem czterech związków górników zawiadomiono, że rząd wydelegował sześciu komisarzy dla zbadania stosunków w kopalniach. Badania zaczną się w poniedziałek. Przywódcy górników oświadczyli, że wobec stanowiska związku właścicieli kopalń niema danych do podjęcia pracy.

Przegląd społeczny.

Z ruchu robotniczego w Tarnowie. W pracowni konfekcyi męskiej Fausta zażądali robotnicy przed kilku dniami podwyższenia płacy o 40 h na sztuce, względnie 2 K tygodniowo. Pracujący u Fausta wynagradzani byli tak nędznie, że absolutnie z zarobku wyżyć nie mogli, mimo to żądanie podwyżki płacy tak rozgniewało Fausta, że kazał im się natychmiast wynosić z pracowni. Wyrzuceni udali się z prośbą o radę do zorganizowanych kolegów; zwołano w parę godzin później zgromadzenie robotników krawieckich, na którem uchwalono bojkotować warsztat Fausta, dopóki tenże nie zgodzi się na żądaną podwyżkę płacy i nie przyjmie napowrót wyrzuconych robotników. Wybrany komitet kontroluje wszystkie warsztaty, czy który z drobnych majsterków nie przyjął roboty od Fausta. Trzem majstrom, którzy w nocy przewieźli mnóstwo materyału od Fausta do swych pracowni, robotnicy, dowiedziawszy się o tem, zagrozili porzuceniem pracy. Władze miejscowe rozwinęły całą energię, by uniemożliwić robotnikom obronę przed wyzyskiem Fausta. Onegdaj, gdy robotnicy dowiedziawszy się, że w bojkotowanym warsztacie pracuje jeden świeżo przybyły do Tarnowa krawiec, czekali nań przed pracownią, by mu wyjaśnić sytuacyę, policyanci miejscy brutalnie rozpędzali spokojnie rozmawiających. Ktoś, nie mający nic wspólnego z robotnikami, stłukł szybę w oknie u Fausta, to wystarczyło prokuratoryi do wytoczenia kilkunastu towarzyszom śledztwa o gwałt publiczny. Pracujących u Fausta przesłuchiwano, kto ich namówił do porzucenia pracy. Cel nastraszenia robotników nie został jednak osiągnięty i nic oczywiście nie zmusi robotników do 15 godzinnej pracy dziennie za 1 K — robotnice zaś za tensam czas pracy pobierały przeciętnie 50 h.

Onegdaj porzucili pracę robotnicy zajęci w pracowni Etingera, który podjął się robót dla Fausta.

Gdyby majstrowie tarnowscy zamierzali w ten sposób prowokować dalej robotników, wówczas dojśćby musiało do ogólnego strejku robotników krawieckich w Tarnowie.

Wszystkich robotników krawieckich ostrzegamy przed poszukiwaniem pracy w Tarnowie. Pomoc pieniężna potrzebna; składki przesyłać należy pod adresem: W. Beer, Tarnów, Zdrojowa 11.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu“ złożyli: C. K. R. P. P. S. 400—. Weiss —·10. Branowicer —·20. Noga Władysław, Nowy Jork —·22.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

/\ **Zgromadzenie towarzyszów krawieckich w Krakowie.** W niedzielę 19 lutego b. r. odbędzie się w sali obrad rady miejskiej, II. p., o godz. 2 po południu zwyczajne roczne walne zgromadzenie towarzyszów krawieckiech.

/\ **Podgórze. Stowarzyszenie robotników „Postęp“** (Mały Rynek 4). W niedzielę 29 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się walne zgromadzenie Stow. „Postęp“. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie kasowe i z czynności zarządu za r. 1904. 3) Udzielenie absolutoryum ustępującemu zarządowi. 4) Wybory nowego zarządu. 5) Wnioski i interpelacye.

Tego samego dnia o godz. 3 południu odczyt.

W każdą środę odbywać się będą wykłady o programie partyjnym. Wstęp za zaproszeniami.

/\ **Brody.** W niedzielę 29 b. m. o godz. 8 wieczorem odbędzie się w lokalu „Zgody“ poufne zgromadzenie. Na porządku dziennym: „Rewolucya rosyjska“. Referent tow. Marko Bardach. Towarzysze, jawcie się licznie!

/\ **Jarosław.** Towarzysze robotnicy! W niedzielę 29 b. m. o godz. 5 wieczorem odbędzie się w sali magistrackiej **zgromadzenie ludowe** z porządkiem dziennym: 1) Socyalna demokracya a parlament. 2) Obecna sytuacya polityczna w Europie. Refer nt tow. dr Lieberman z Przemyśla. Z powodu aktualności porządku dziennego przybądźcie jak najliczniej!

/\ **Jarosław.** Baczność kolejarze! W lokalu Związku stow. robotniczych odbędzie się w poniedziałek 30 b. m. o godz. 7 wieczorem **poufne zgromadzenie kolejarzy**, na którem referować będzie tow. Kaczanowski z Krakowa.

/\ **Ku czci straconych** 28 stycznia 1886 tow. Kunickiego, Ossowskiego, Bardowskiego i Pietrusińskiego urządza we Lwowie komitet partyjny uroczysty poranek w niedzielę 29 b m. o godz. 11 przed południem w Związku metalowców (pasaż Mikolascha). Odczyt wygłosi tow. Kukiel. Wstęp ściśle za zaproszeniami.

/\ **Baczność Polacy w Wiedniu!** We czwartek 2 lutego b. r. o godz. 2 po południu odbędzie się w sali „zum grünen Baum“, VII. Mariahilferstrasse 56, **polskie zgromadzenie ludowe** z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór prezydyum. 2) Rewolucya w Rosyi a Polacy w Wiedniu (referent tow. Kanner). 3) Wolne głosy. Stawcie się jak najliczniej!

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, Telefon Nr. 510).